



DJABEL

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Adres Wydawnictwa:
KRAKÓW
ulica św. Jana
Hotel Saski.

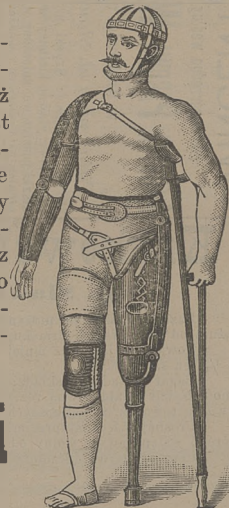
Wychodzi

1-go i 15-go dnia
w miesiącu.

Na wystawie lekarskiej w Wiedniu złoty medal i dyplom.

Kto potrzebuje bandaża rupturowego

na hemię pachwinową, pepkową, lub pasa do podtrzymywania brzucha itd., lub też z dotychczasowego nie jest zadowolony, raczy się z całym zaufaniem udać osobiście lub listownie do wynalazcy najlepszych konstrukcyj bandaży, które są polecane przez **Wnych Panów Lekarzy** jako najlepsze od wszystkich, nie tylko krajowych ale i zagranicznych.



Ludwik Knapiński

Kraków, Sławkowska 4.

M. Jakubowski

W KRAKOWIE.

Kantor: ulica Kanonicza 16.

Magazyny:
 w Krakowie, Sukleńnice L. 26, 27.
 we Lwowie, Plac Maryacki.
 w Czerniowcach, Rynek główny,
 Hotel pod Czarnym Orłem.

Ma zaszczyt polecić wyroby z chińskiego srebra, platerowane, brązowe i z prawdziwego srebra, jakoto: **nakrycia stołowe, noże, widełce, łyżki, łyżeczki**, przedmioty ozdobne na podarki, oraz artykuły kościelne: lichtarze, monstrancje, kielichy, krzyże, żyrandole i t. p.

Przyjmuje wszelkie reperacje do pozłacania, posrebrzania, niklowania i brązowania.

Wypożycza nakrycia „sztucze stołowe” na większe zebrania. 231 4-20

Przezek do czyszczenia srebra i złota.

Ceny fabryczne. — Cenniki darmo i opłatnie.

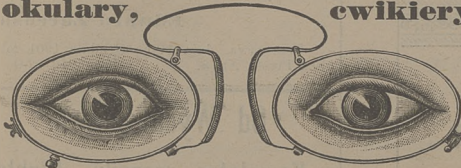
w Krakowie, Maty Rynek Nr. 2, poleca Skład hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów, krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, portu angielskiego, riva Bock, Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatnych. Herbaty chińskiej, jakoteż keraminy, rosyjskiej i oliwy, prawdziwej niekolejki. Główny Skład: Świecie starymowach, kościelnych i stołowych. Apollon, fabryk, lakierów, pokostów, wyrobów sztokarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, poltury, oliwy do wozów i maszyn. Główny skład Drózdzy. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odrocześnie. 157 20-1

L. TOMASZKIEWICZ

MECHANIK i OPTYK

w Krakowie, ulica Floryańska L. 2, Hotel Dreźnieński, poleca

okulary, ewikiery,



200 10-2

lornetki, barometry, termometry.

Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony. Zamówienia oraz reperacje wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskutecznią się w krótkim czasie.

Bluzki Fischus
Krawatki, Kołnierzyki
Weloniki tiulowe i koronkowe
Pończochy bawełniane, damskie i dziecięce
Rękawiczki bawełniane, niciane i jedwabne

Gorsety paryskie
Wstażki, Tiule, Hafty
Grenadine, Krepy, Muszliny
Gazy, Szyrtyngi, Podszewki
Materye kościelne

193 13-2

po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

polecają

POREBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek główny L. 8.

STEFAN POREBSKI i S-ka

Kraków, Grodzka Nr. 2.

(dawniej Bruno Hahn)

W niedziele i święta handel zamknięty.

polecają w wielkim wyborze: Przybory do szycia i haftu, roboty zaczęte, perfumy, mydełka i kosmetyki. Zabawki, lalki, konie na biegunach i gry towarzyskie. 223 4-20

Zlecenia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

J. Barberowski

sztokarskich,

Dr. S. SKOBEL

SPECIALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I STYLISTYCZNYCH
mieszka obecnie

w Ryнку głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.
ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędną według najnowszych wymagań urządzone

FABRYKA PAPIROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Florjanka, L. 18.

Fabryka przy ul. Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Wyrobia i poleca: Szynki prasujące i westfalskie, poledwice pieczone i lososowe, sławne kielbasy krakowskie, poledwice, karkówki i siołkowe, książki paszterowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryskie kielbaski, słoninę paprykowaną i wedzonkę z miodowych proszów, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kielbasy i sardelki wieloletnie, książki poligraficzne w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niżej wyszczególnione, a które wchodzi w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Comikli szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznią się odwołując pocztą za pobraniem. 206 8-7

233 3-3



Krakowski Bazar komisowy

ul. Sławkowska 1. 3, Hotel Saski.

Bazar będzie stale utrzymywany na składzie wszelkiego rodzaju towary wysortowane, przeważnie od krakowskich firm kupieckich (katolickich).

Towary te jako już mniej modne, sprzedawane będą za połowę cen wartości a niektóre nawet za 1/3 cen fabrycznych.

Bazar posiada na składzie tak wielką różnorodność różnorodnych towarów, że P. T. Publiczność będzie miała pewną rozrywkę oglądając tylko tę wystawę różnorodności, oraz sposobność nabycia towarów w najlepszym gatunku za bieżące niskie ceny.

Prosimy więc najuprzejmiej P. T. Publiczność o łaskawe zwiędzanie naszego Bazaru, do którego wstęp zawsze wolny od godziny 8-mej rano do 9-tej wieczór.

Ceny stale, nwidoczniwone w walucie koronowej na towarach. Ekspedycyja nader uprzejma.

Antoni Ziętkiewicz,
kierownik Bazaru.

List otwarty

do P. Plato Reussnera.

Rozpocząwszy naukę języka niemieckiego w szkole i po szkolnym robieniu w nim bardzo słabe postępy, pomimo wielkich wysiłków w pracy i już wątpiłem, czy mi się kiedy uda przyswoić sobie tenże język jako tako.

Z porady mego przyjaciela nabyłem Pański Samouczek Polsko-Niemiecki, który mnie dopiero wyhawiał z kl. potu, bo z pomocą tegoż zrobiłem w stosunkowo bardzo krótkim czasie tak prędkie i wielkie postępy, że koleżdy moi, którzy już umieli po niemiecku wtenczas, gdy ja dopiero zaczął poznawać alfabet niemiecki, pozostali dziś za mną daleko w tyle; zazdroszą mi mojej umiejętności i uważają ten nagły postęp w nauce za jakieś czarodziejstwo. Tem czarodziejstwem jest właśnie Pański „Samouczek”, za który Panu serdecznie dziękuję i polecam go usilnie każdemu, kto pragnie prędko, bardzo łatwo i tanio, bez nauczyciela, zdobyć gruntowną znajomość języka niemieckiego.

Edward Zarębski.

Warszawa, dnia 10-go Grudnia 1901 roku,
ulica Prosta Nr. 8. 242 2-0

Od Wydawnictwa.

Kompletne roczniki „Djabła“ z r. 1901. są do nabycia w Administracyi po cenie 4 kor. Na przesyłkę pocztową należy dołączyć 40 halerzy.

**DRUKARNIA
W. KORNECKIEGO**

W KRAKOWIE,
przy ulicy św. Jana L. 6

drukuję: czasopisma, dzieła, broszury,
plakaty, tabele, blankiety itp.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

plócien i białizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz białizny stołowej białej i kolorowej, Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej białizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny Pończoch damskich i dziecięcych i skarpetek męzkich. Skład białizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

182 28-?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie, w Ryнку głównym.

polecą: wszelkie Towary korzanne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Romy, Araki i Esencja trjesteńska. — Likjery holenderskie, francuskie i krajowe. Kaniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo angielskie, pilzeńskie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Ekstrakt czekoladowy. — Makaroniki i Biszkopty angielskie i krajowe. — Owoco południowe, suszone i smażone w cukrze. — Kawałory letnią porą krajowe, zimową angielskie. Kapsuły włoskie i Imbler chiniki, oraz wszelkie Bakajje. — Wędliny westfalskie i krajowe. — Paszety strassburskie i domowe z dziczyzny. — Kwizozoy faszerowane. — Ostrygi holenderskie i ostendzkie. — Kawlar astrachański i Sledzie pocztowe. — Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — Sardynki francuskie Philippe & Canaud. Homary, Łosos amerykański, Truffe, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka zielona w puszkach. — Różne Kenserwy, Sosy, Musztardy: francuska, angielska, krymska i krakowska; oraz przyprawy do potraw. Bullen na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery krajowe i zagraniczne. — Oliwe niemieckie i prowanskie. — Winogrona kuracyjne włoskie i bańskie, zimą hiszpańskie oraz Owoco włoskie i tyrolskie. Dżiczyznę i Zwierzęta jesienną i zimową porą. Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań 183 i kolacyj z osobnym wchodem. — Ceny stałe. 28—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie
wydaje

ASYGNATY KASOWE

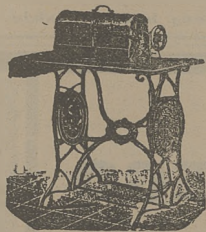
oprocentowując takowe po

4 1/2 % za 90-dniowym wypowiedzeniem

227 4 0/0 za 60-dniowym wypowiedzeniem 4—20

3 1/2 % za 30-dniowym wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu kałażeczki czekowe, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczek na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Gwarancja pięcioletnia.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

ORYGINALNYCH MASZYN DO SZYCIA I HAFTU

niedoścignionej trwałości i najnowszej konstrukcji.

jako to: czótenkowe, pierścieniowe i Vibrating Shuttle, szyjące naprzód i w tył. NAUKA HAFTU BEZPŁATNIE.

Cenniki darmo i opłata nie.

106 31—?

Fabryczny skład oryginalnych maszyn do szycia

Cieszyn,

MICHAŁ KAMHOLZ,

Kraków,

Saska Kępa 29.

Floryańska 34.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
w Krakowie, ulica
Pośelska L. 20,

polecane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibutki „Mais“. Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć czy na pudełku jest marka ochronna „Eabędz“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecamy Tutki „Mais Numa“, „Mais Alberti“ białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Wallis“, „Mais de Paris“ do tytoni 185 toni średniomocnych. 28—? Do nabycia w trafikach i handlach

ANDRZEJ OLSZENIAK

Zakład galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ulica św. Marka l. 5. Telefon l. 382

Wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakresie tego zawodu wchodzące, zaopatrzone w maszyny najnowszych systemów oraz w wielki wybór sztańc, pism i ornamentów tak stylowych, jakoteż modernistycznych, może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić — po cenach fabrycznych.

84 39-?

Tani Sklep Chrześcijański

pod „**Kościuszką**“

Kraków, ulica Mikołajska L. 1
polecą: 236 3-21

Wełny, Satyny, Płócienna, Oksforty, Podszewki, Bluzki i Halki.

Bielizna męska i damska

KOCE, KAPY, CHODNIKI
CHUSTKI do OKRYCIA.

Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie.

Towary doborowe.

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zlecenia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filii 198, Sklepu 345,

polecą Szanownej Publiczności

Koks Gazowy po cenach niższych

w drobnej ilości, w workach plombowanych . . . 250 K. za 100 kilo,
na miejscu . . . 240 K. za 100 kilo,
w ładunkach 1/2, 1/3 i cało-wagonowych 220 K. do 200 K. za 100 kilo
czyli 2 centymy słowe.

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyjnie z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątownych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni przy ulicy św. Anny L. 2, polecą: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piecze, Kominiki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemieślników do grzania gazem. Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych.

2-22
Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmują i wyjaśnienia udziela:

Dyrekcja Gazowni Miejskiej w Krakowie.

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera
W IZDEBNIKU,

jako to: Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczński* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — użyłszy na tej podstawie atest należycie dobrych fabrykatów tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapsłą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 229 4-20

DYBEKOYA.



H. Kretschmer

Kraków, Rynek L. 10.

Handel towarów korzennych i norymberskich.

Skład towarów religijnych: różańców, koronek, krzyżyków, medalików, obrazków świętych i rozmaitych paciorków do hafat.

Przybory do robienia kwiatów: liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie przybory do pisania. 183 16-8

Ceny bardzo niskie.

Rok 1841.

MIDOSYTANIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26,

121 28 ?

polecą **miody** w butelkach, na garnce i na szklanki, w pokojach gościnnych,

Miód stołowy lekki butelka 50 ct.	Miód wytrawny . butelka 70 ct.	Miód esencya but. . 1 zlr. — ct.
Miód stoł. mocny " 60 "	Miód kuracyjny . " 80 ct.	Miód kopowiec " . 1 " 20 "

Ma na składzie wielkie zapasy **miódów owocowych**: maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Miód Maliniak butelka 1 zlr. 50 ct.	Miód kasztelański butelka 1 zlr. 50 ct.
---	---

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku

polecą **wielki** zapas wódek i likierów polskich.

Znakomity zdrowotny porter	1 but. 16 hal.
wyborowe piwo export	1 " 18 "
doskonałe marcowe	1 " 16 "

D J A B E Ł

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo „Djabła”

Kraków, ul. Św. Jana I. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencje czasopism w kraju i zagranicą.

PRZEDPŁATA KWARTALNA:

w Krakowie i na prowincji z przesyłką poczt. koron 2.—;
w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2.50;
we Francji kwartalnie franków 3.—.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM.

Wydawca: *W. Kornecki.*

Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.*

Pojedynczy Numer 40 hal.

Pojedynczy Numer 40 hal.

C. k. Sąd Krajowy prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w Nrze 3 czasopisma „Djabeli” z dnia 1 lutego 1902 artykuły pod tytułem:

1) „Dumanie p. Walentego” od „A co mnie” do „wpływ niemi” i od „Ale u nas panie” do końca strona 2 i 3. II) „Przeгляд polityczny” od „Tyncażsem majaj” do „zabierzy angolskich w Atryce” strona 8 i 9. III) „Telegram Przemysł” cała strona 8 i 9 zawierają zmianą występów ad D) z §. 300 uk. ad II) z §§. 491, 494 a) uk. ad III) z art. IV. ustawy z dnia 17 grudnia 1862. N. 9/3. Dz. p. p., że zakazuje się rozszerzenia tych artykułów zatwierdza się zarządzą przez c. k. Prokuratorę Państwa konfiskatę ponienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym albowiem w artykule pierwszym autor przez wyszczególnienie ponizw w powadze zarządzenia władzy wydane w przedmiocie rozuchów młodzieży szkolnej w Lwowie, w artykule drugim obwinia autor Cesarza Niemiec i Króla Anglii pozostających z państwem Austro-Węgier w stosunkach prawa międzynarodowego o pogardliwe przytoż i takiż sposób myślenia, w artykule trzecim przez wyszydzanie i nieprawdziwe przedstawianie pobudza do pogardy i nienawiści przeciw c. i k. armii, względnie poszczególnemu jej oddziałowi

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratorę Państwa stosownie do przepisu §. 20. ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Djabeli” aby uchwałą tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z §. 21. ust. pras. bezpłatnie zamieszciała. C. k. Sąd krajowy jako prasowy.

Kraków dnia 4. lutego 1902.

Morelowski.

BAJKA.

(Prawdziwa i ruskiej poświęcona młodzieży).

Borsuki — naród dziwny z życia obyczajów,
Żyły sobie spokojnie — w króla Lwa krainie,
Nie miał wprawdzie rozkoszy — ni edeńskich rajów,
Jednak w kołach rządowych miał swe dobre imię,
Przemocą się nie rządził — nie wymagał wiele,
Brał zawsze co mu dano — choć dawano mało,
Czuł, że co dają — dają szczerzy przyjaciele,
I jakoś mu to w życiu przecie wystarczało.
Aż naraz — jakby różką wzruszon czarodzieja,
Zaczął szemrać — ba! nawet burzyć i powstawać,
Że aż tem łomotaniem zajęczała knieja,
A wichry, wichrom krzyki począł oddawać.
Oto!.. widząc, że wilki mają własne szkoły —
W których młode wilczęta uczyły się sztuki,
Jak zwalczać w ciężkiem życiu trudy i mokoły,
I że w wilczym języku czerpały nauki,
Nie bacząc, że i borsuk obok wilka siałą,
Jedne miawał korzyści — jedne miawał zyski,
Ba!.. nawet borsuk, chętnie po wilczemu gađał,
I wilk z borsukiem nieraz cmokali się w pyski;
Teraz, ni stąd ni zowąd — krzyczą pod niebiosy,
Że wilki ich chcą gniebić — i gniebią straszliwie —
Płaczą — skomlą — z rozpaczą drą na skórze włosy,
I zaciekli z podęłba błyszczą ślepim mściwie. —

A gdy wilki się na to patrzyła obojętnie,
Boć jakaż krzywda kiedy borsuka spotkała,
Do rady się zebrali... (choć nie wszyscy chętnie)
I tu móżdż naturalnie pierwsza się wyrwała, —
I nie bacząc co starsi zechcą lub uradzą,
Postanowili, że się z klanu wyprowadzą!..

Przez lasy i przez góry szła borsuczka chmara —
A wszędzie ich witały borsuczęta młode,
Wszędzie brzmiała radośnie borsuczka fanfara,
I wszędzie podziwiano, borsuczka urodę. —
A zwierzą każdy przybyłcom rad otwierał wrota —
Lis nawet!.. cząstkę małą odstąpił sarniny,
(Co u lisa nie mała zasługa i cnota,
Gdy się zważy ogólnie wszelkie lisie czyni!..)
I dobrze z tem im było — aż raz na zebraniu,
Gdy borsuki podpiły przy smacznym obiedzie —
Dają wyraz podzięk — wspólnemu zbrataniu,
Jeden krzyknął: „niech żyją”, a drugi: „niezdźwiedzie”...
Tego spokojnym nawet było już za wiele —
Boć przecie wszędzie znane, że wszelkiego zwierza
Niedźwiedzie najzaciętsi są nieprzyjaciele,
I że niedźwiedź, gdy głaszczce to do łupu zmierza!..
Więc krzyki i protesty!.. ale borsuczęta,
Zajadły w swojej złości — już na to niepomne
Jakie miały przyjęcie — raz gdy kłótnia wszczęta,
Chcąc w swych głupstwach pozostać silne i niezłomne,
Porzuciły zebranie — idąc dalej w szale,
Zasłепieni głupotą — z dalszą się oddali,
Niepomnając przyszłych skutków, w młodzięcym zapale,
W ręce pasożytniczych lisów i szakali.
A idąc znowu w ślady pewnej kłiki ludzi,
Której przewrót jest celem — po dobrego stracie,
Jako że u złych — tylko złe, — pragnienie budzi —
Zawyzy z eutuzjazmem — o... „czerwonej szmacie”...
Oj! borsuczka gromado!.. powoli!.. powoli!..!
Wstrzymaj swoje zapędy — wróć na drogę prawą,
Boć rana odszpeienstwa i pali i boli,
I staje się potomnym trucielną strawą. —
Nie tam, gdzie wieś w dązycie — iść się wam należy —
Boć tam ciemność!.. nie światło dla serc waszych gorze!..
Pracą i uczciwością — niech życie to bieży,
A dojdziem do krainy, gdzie wolności zorze —
I wtedy choć najdłuższa istność będzie świata,
Borsuk w wilku miał będzie i druha i brata!..

An. Anas.

Zareczynowe podarki, Secesyjne kasetki, Bomboniere, Kartonarze, Koszyki,
w największym wyborze i w cenach fabrycznych polca Cukiernia Lwowska **Jana Michalika** Floryańska

Dumanie p. Walentego.

A no, mamy tedy nareszcie nasz rząd narodowy. Prezesem panie jest książe Sapieha, wiceprezesem p. Antoni Małecki. Oprócz nich należy jeszcze do onego rządu 60 osób, między którymi panie jest 4-eh krawców, obaj panowie Riedle co herbatę we Lwowie sprzedają, dwóch braci Ziembickich, dwóch doktorów od takich chorób co to się nie mówi panie, kilku literatów, dwóch akuszerów, jeden ząd aptekarz, jeden kowal, jeden blacharz itd. Otóż ci panowie, jako czoło narodu, wydali ci panie odezwę, w której zarzucają uczniom gimnazjalnym „brak dojrzałości politycznej“, i okropnie biadają jaką to „szkodę“ wyrzadziła garstka niedorostków, urządziwszy kocia muzykę p. Pustoszkiniowi. Jużem ci przed dwoma tygodniami panie kładł łopatą w głowę naszym Strachajom, że z takich „rewolucyj“ nie sobie Moch ani żaden polityk nie robi panie. Bywają panie takie chwile, że młodzież zaczyna, a starsi za nią idą panie — i wtedy bywa rzecz poważna, która może jakiejsj sprawie pomóc, albo zaszkodzić panie. Ale teraz panie, o ile znam naszych ludzi i patrzę na nasze stosunki, toć przysięgać mogę, żeby ci nawet i armatami nikt nas nie nagonił do jakiejsj akcji albo awantury. Mamy ci panie majstrów do urządzania balów i pikników, majstrów do wynalezienia fraka i chustek do nosa w stylu zakopiańskim, majstrów od wystawy kart korespondencyjnych, — ale majstrów od rewolucyj ani widu ani słychu panie. Najwięcej to się jeszcze burzymy panie na podatki, ale i to ci taka burza, że nie wiesz czy gdzieś zdaleka grzmi, czy komu w żołądku burczy panie. Więc ci ten „rząd narodowy“, ci „dojrzałi politycznie“ krawcy i herbaciarze lwowscy, okrutnie mnie śmieśzą panie. Niby to ci panie chcą od nieszczęścia naród uchronić i leją całą beczkę wody na tlejącą się wiórek na kamiennej posadzce, boją się aby się Wisła nie zapaliła i szczipakom ogonów nie poparzyła, a nie widzą tego, że „odwiecznym wrogiem“, o których piszą, sami broń w rękę dają boć jak taką odezwę przeczytają pludry i mochy, to zaczęną krzyczeć: patrzcie ludzie, co ci polacy nie wyrabiają, musi tam ci już być cały kraj podminowany, kiedy „wobec zaszłych nieszety we Lwowie wypadków“, aż najpierwsi w narodzie mężowie „w tak wytworzonej sytuacji“ (!!!) odzywają się do „całego społeczeństwa“, aby „zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo“. Tak więc dzięki najpierwszym w narodzie krawcom dowiaduje się panie Europa, że stoi na wulkanie, w którego kraterze mieszają ci panie lawę Polacy, a tu ten cały wulkan to nieprzymierzając istny samowar, który trochę syczy i dymi panie.

Nie jestem ja panie złośliwy, ale gdybym był panie teraz młokosem, tobym się nie oparł panie, abym ci nie napisał odezwy od młodych do tych starych, co ci stoją na czele „rządu narodowego“. A w onej

odezwie nasładowałbym panie to co pisali pp. Sapieha, Małecki i rozmaici panowie Ciuchciński, Kropiowscy, Piepesy, Lerscy, Riedle i jak się tam jeszcze inaczej nazywają ci przewodnicy narodu.

Pisałbym na ten przykład panie:

„...W latach ostatnich zaszły nieszety „we Lwowie wypadki, któreby mogły zniewęczy wrażenie wywołane ogólnem zachowaniem się narodu naszego. Okropne „przejęcia finansowe nietylko zachwiały naszą dobrą sławę, ale wykazały, że ludzie „starczy, uchodzący za poważnych, albo „pierali wielkich oszustów i mataczy, albo „nie rozpościerali nad nimi nadzoru, do „którego byli zobowiązani.

„W tak wytworzonej sytuacji podpisani „uwazają za rzecz stosowną odezwać się do „całego społeczeństwa polskiego i zwrócić „jego uwagę na wynikające stąd niebezpieczeństwa. Wszyscy młodzi obywatele „powinni od czynów tego rodzaju powstrzymać naszych „starych“, niewątpliwie pełnych uczuć szlachečných, ale bez dostatecznego zrozumienia obowiązków i niepewnych od kierowania instytucjami, które „powinny stanowić się finansową i ekonomiczną kraju. Temu tylko brakowi zrozumienia obowiązków możemy sobie wyłomaczyć zachowanie się pewnej części „tej starzyzny, tak szkodliwe dla nas, a požądane jedynie dla odwiecznego wroga „naszego“. (Podpisy gimnazjalistów, terminatorów krawkiekich i t. d.)

I zdaje mi się panie, że kto przeczytałby te dwie odezwy tak do siebie podobne (bo ino w niektórych wyrazach różnią się panie), toby se pomyślał, co odezwa młodzieży ma ci większy grunt i sens panie. Bo to co starchy, (a tacy mądrzy!) narobili panie przed paru laty z oną Kasą oszczędności i z owym Bankiem kredytowym, to ci panie było tysiąc razy, e! milion razy gorsze, jak kocia muzyka przed Pustoszkiniem — i kraj ciężko panie odczuł tę „dojrzałość polityczną“ tych panów, co kraśko pozwalali i kraj na wstyd i stratę narazili.

A teraz ci panowie piszą odezwy i szukają krawców do podpisu. Komedja panie!



Podziękowanie.

Niżej podpisany składa najserdeczniejsze podziękowanie pp. Adamowi Krechowickiemu, L. Stasiakowi, redakcjom „Czasu“, „Dz. Polskiego“, „Przedświtu“, „Gazety Narodowej“, „Przeglądu“ itd. paniom: Adeli Dziewickiej, Katarzynie Strączkowej, Katarzynie Płatkowej, oraz wogóle wszystkim niewiastom ze „Związku“, następnie obywatelom miasta Łyśca: burmistrzowi Mażewskiemu, starszemu korporacji szwajskiej Janowi Chaczcze, przełożonemu korp. stelmachów Antoniemu Fogelmanowi, obywatelce tegoż Łyśca pani czy

pannie Zefirynie Wojas, oraz wszystkim tym łaskawym panom dobrodziejom i paniom dobrodziejkom, którzy i które otoczyli i otoczyły moją nieboszczką córkę Legendę staranną opieką, biorąc następnie udział w jej pogrzebie, sprawionym... kosztem c. k. Prokuratorji we Lwowie. Jakkolwiek bowiem żal ścisła moje serce, to przecież dzięki im córka moja cieszyła się przed zgonem tak niesłychanym rozgłosem i niezastużoną sławą, że ja formalnie rozrywano, chociaż się z nią poznawano i nie pozwolono jej skonać w morzu niepamięci. Za tę pociechę dla serca ojcowskiego jeszcze raz stokrotnie dzięki.

Andrzej Niemojewski m. p.



Czem być lepiej?

Kiedy sobie piszę
Siedząc za stolikiem,
Dziękuję Ci Panie,
Zem nie namiestnikiem
— albo ministrem spraw zagranicznych państwa austriackiego.

Bo mogę se śpiewać:
Oj dana, oj dana,
Wiedząc, że pozycja
Moja nie zachwiana
— jak to nieszety nie można powiedzieć o pozycji JE. Pinińskiego i JE. Gołuchowskiego.

Od wpływo w góry
Nie zależę, — przeto
Będę póki zechcę
Djabelskim poetą —
— a tamci panowie, choćby chcieli, to nie będą czem są, jeżeli ich usuną.

Dzisiaj ich się boi
Ten i ów podwładny,
Na ich powitanie
Wdziewa strój paradny
— a w razie ich dymisji, ten sam jegoćmość nawet na nich nie spojry.

Mnie moi podwładni
Zawsze bać się muszą,
Bowiem jako djabel
Stoję nad ich duszą
— i jak zobaczeć w nieporządku, to sprawiam siarczyste okłady.

Lepiej zatem „Djabła“
Być współpracownikiem,
Niżeli ministrem
Albo namiestnikiem.
— co było do dowiedzenia.



Stanisław Karliński

Kraków,

Sukiennice Nr. 28 (naprzeciw Ratusza).

Skład papieru. Poleca: Księgi handlowe, kopiały i prasy kop. — Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego. Karty do gry, Karty wizytowe na zamówienie, Karty korespondencyjne z widokami (ciągle nowości).

Zastępstwo Tutek cygaretowych S. W. Niemojewskiego.

testujący „Jan Chaczko, przełożony korporacji szewców w Łysęcu (powiat Bohoroczany)“...?

— Daj pokój — nie zgoda nie rozumiam...

— Boś niecieplejszy. Te damy uważasz wiarą Krechowickiemu, „Czasowi“ i Narodówce, a ja wiarą „Kurjerowi Lwowskiemu“ i „N. Reformie“ — a ponieważ wiara zbawia, więc wymyślmy Niemcowskiemu lub chwalcimy go... nie czytając „Legendy“.

Dnia 12 b. m. przed południem na li-nji A—B gawiedź oteczyła młodego męż-czynę, trzymającego się ręką za pierś w okolicy serca i rzewnie płaczącego. Uli-cznicy przypięli mu klocek, pod postacią główki śledziowej, i to stanowiło powód jego rozpacy.

Oteczyło go grono współczujących, któ-rym tak opowiadał:

„Jestem urzędnikiem banku, pobieram 2400 koron (nie licząc remunercji), mam lat 27 i bardzo gorące serce. Pokochałem dziewczinę, której oświadczyłem, że bez niej żyć nie mogę, — ona oświadczyła także, że bezemnie żyć nie może, lecz poznała młodzieńca mającego 3600 koron pensji (nie licząc remunercji) i przedwczoraj oddała mi rękę i tę resztę co do niej należy. Serce moje zostało przebite gro-tem śmiertelnym — a tu jeszcze ludzie „złej woli urągają mojej samotności, przy-pinając mi klocek w postaci główki śle-dziowej“.

W tem miejscu nastąpił nowy atak płaczu. Łzy spadały z impetem i smerem, co je czyniło podobnymi do wodociągu, u którego służąca, zakochana w kanonierze, zostawiła kran otwarty.

A gdy tak zawodził, nadszedł mężczyzna w sile wieku, mający kilkanaście siwych włosów przy każdej skroni i wzrok melan-chohólnie przynaglony. Ten jednym rzutem oka ocenił sytuację i ryknął tak potężnym i głośnym płaczem, że wobec niego nie było słychać nawet trąbki od wołów z wę-głem Kwiatkowskiego. A potem poprosił gawiedź o skupienie i ciszę i rzekł:

„O i ja niedgdy byłem Farysem. I ja „niedgdy miałem lat 27, 2400 koron rocznej pensji (bez remunercji). I ja w dzień po-pielcowy chodziłem z sercem rozdartem i „wprawdzie nie z główką śledziową, lecz z łapą indyjską na plecach. Ale były to „dobre, szczęśliwe czasy. O wróćcie mi „lata mogo kawalerstwa, wróć mi rozdarte „serce, wróć łapę indyjską“.

Wydobył chustkę z monogramem pa-nieńskim swojej żony, otarł oczy, a gdy łzy znów mu zwilżyły twarz i brode, mówił dalej:

„Dziś jestem szefem biura z pensją „8000 koron. Nie dźwigam już łapy indy-„czej — o nie! żona z tęściową i picior-„giem podłych zastąpiły solidarnie miejsce „kloeka. Obecnie w 45 roku życia, a w 18 „lat po ślubie uczulem w mem łonie nat-„chnienie potęckie, z łopatek zaczęły mi „wyrastać skrzydła, mógłbym może zostać „Mickiewiczem, a nawet Wyspiańskim, „lecz klocki rodzinne zwinęły mi polot, „zparaliżowały natchnienie... O wróćcie „dni indyjskiej łapy, wróćcie dni 400 ko-„ron rocznej pensji (nie licząc remunercji).

I byłoby obiad dalej, lecz przerwał mu myśliciel krakowski, 52 letni c. k. urzę-dnik VI rangi z prawem do piciecia i emerytury:

„Zacz narzekacie? I ja mąż rządowy, a nie oficjalista prywatny, mazałem się będąc kawalerem, lkałem po ślubie, rozpa-„czalem zostawszy wdowcem, a teraz—mam zamiar ożenić się po raz drugi“...

A wszyscy obecni wyrzekli: oto jest mąż sprawiedliwy, co pragnie do dna wy-chylić kielich goryczy.

Płakają obłudnie moskiewskie pismitła. Nad krzywdą polskiemu wyrządzoną dziecku, Nazwały podłością, istnem barbarzyństwem Wykładać Polakom wiarę po niemiecku.

Ale kiedy w Siedlcach młodzież zażądała, Aby wiary świętej po polsku uczono — Moskalsk przeciw uczniom śledztwo przepro-„wadził,

I dwudziestu siedmiu ze szkół wypędzono.

Cóż wy na to teraz, nasi rusofie, W „Narodówce“, „Czasie“ i poznańskich [szmatach,

Czy będziecie dalej marzyć o ugodzie, Milcząc „politycznie“ o moskiewskich batach.

Czy znów warszawska ona arystokracja Owa podług „Czasu“, część narodu zdrowa? Pojźcie hołdy składać w ugodowym tańcu Na śliskich posadzkach salonów Czertkowa.

Czy znów jak dotychczas mędrzy polityczni Będą nas racyli bzdurstw bezcelnych ste-„kiem,

Dowodząc, że jeden złodziej jest złodziejem, A drugi jest... bardzo porządnym człowie-„kiem.

List znaleziony

(bez adresu).

Lubieżniejszy gadubczyk! Błogodarju Was sardiecznie za wasze szczere mądre i patriotyczne słowa katorjy wy napieczęta-„li w waszom poczestnom dniewniku o lwowskiich buntowoszczykach. Wy napisali cobyli ich surowo ukarać, prognat“ z gim-„nazji. Prelestno! w sam czas Wy jeto na-„pieczętali. To nam dało wozmożnost“ po-„stupit“ kak należy ze siedleckimi uczeni-„kami. Bo jeśli polsey prawdziwi patrijoci każą wypędać ze szkół tych, co kryżali przed naszym konsulstwom, to kto nam może niaszyć za złe, cztó my, nie Paliaki, a Russkije, pragonim z gimnazji jety swa-„kocz“ co śmieła podnieść bunt przeciw na-„czalstwu i żadać dla religji polskawo je-„zyka. Lwowski bunt to szutki, to drobiaz-„g, a wy surowi! — tak karkze nam nie być surowymi wobec takiego miatieża. Pisizite tak dalej, a matuszka Rassija nie zapomni o jej predannom bratuzskie. Tymczasem przyimicie sardiecznyj paciełuj od druha i politycznego przyjaciela.

Wasz

...tkow.

Ps. Na wtarój bał przysięć i dla Was zaproszenie, a toaletu Waszej żeny przykażo opisać w Warszawskim Dniewniku.

Rozmowa „swojego“ z „obcym“.

— No, a jakże ty zapatrujesz się na „Legendę“ Niemcowskiego — jesteś przeciw niemu, czy za nim?

— Ależ stanowczo za nią i za nim.

— A cóż ci się w niej najwięcej po-„doba?

— Nie mogę ci odpowiedzieć, bo jej nie czytałem...

— Jakto? a mówisz, że jesteś za nią...

— A czy ty sądzisz, mój drogi, że czytały „Legendę“ te damy, co protest prze-ciw niej podpisały? albo, że czytał ją pro-

Z POSIEDZENIA RADY.

Na ostatniem posiedzeniu rady miej-„skiej sporo mówiono o faunie i florze wo-„dociągu hiełanńskiego. Skarżono się, że o florze rozpuszczane są potworne bajki, że odpowiednie studia nad nią przedsięwzięto. Jeden wreszcie z radców z przekąsem wy-„raził się o dzienniku opisyującym je za-„chwytem piękny rozwój flory.

Po ukończeniu posiedzenia, do jednego z radców, znanych z konserwstwa płci pię-„knej, zbliża się rada Sch. i pyta do ucha: — Panie kolego, a gdzie ta Flora mieszka?

Z CHWILI.

Angielsko-japoński traktat Przedewszystkiem to stanowi. By pażury i kły wyrwał Moskiewskiemu niedzwiedziowi.

A kiedy się to już stanie, Zajdą stosunki ściślejsze — Drugi traktat z angiłkami Kosookie zawrą gejsze.

Nie trąbi już gmina Z węgłem po ulicy. Wzlec trąbią podwójnie Węgłowi składnicy.

Kto tylko usłyszy Te trąby zdaleka. To się albo wiesza, Lub z miasta ucieka.

Zmarli z grobów wstają, Myśląc, że ich wola Na sąd ostateczny Trąba archanioła.

Wyrzekł: a prezydent, Niech wyrzeknie a, b — I składnikom węgla Zamknie srogą trąbę.

Wszystko stoi dziś na kłamstwie, Pehno oszustw w każdej dobie, I nie tylko ludzie kłamią, Nawet zima kpi z nas sobie.

Departamentem pogody Rządzą widać dziś szachraje — Ledwo trochę śniegu padło Stante pede śnieg ten taje.

I myśl teraz o postępie, I wypisuj hymny cnotie, Kiedy sama dziś natura Topi swoje wdzięki w błocie.

Dyrektor teatru Wybornie się klei, Wezwała Zastępcę I jest przy Nadziei.



KAROL RYZMANOWSKI
 — Urządzenie „Iavabos“ jedyne w kraju. — Osobny salon dla Pan. — Sztuczne wyroby z włosów. — Wykonanie artystyczne. —
 ZAKŁAD PRZYTERSKI
 Kraków, ul. Sienicka 1. 2.





Na trójnogu siedzi pajac,
Który minę ma żołnierza, —
Dla wzmocnienia sił zawiera
W prawo, w lewo trzy przymierza.

A nie zważa, bo łeb zadartł,
Wąs do góry wznosząc srogo,
Że ten trójnog ledwo stoi
Ze spróchniałą jedną nogą.

I nie widzi jak nad Newą
Dwie się dłonie splotły razem,
I częstują się szampanem,
Zamiast spotkać się żelazem.

I nie widzi, że na boku
Francuz z Włochem wciąż się ściska,
I że zamiast toczyć walkę
Ten tamtemu daje pyska.

Nawet **goddam** go opuszcza,
Choć jest bliskim po macierzy
I zostawia go samego
Bez przyjaciół i... przymierzy.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Że zwyczajny człowiek może być głupi, to nie dziwnego, ale żeby radca miejski był *uwożo pon* taki głupi, to już chyba koniec świata.

Na przedostatnim posiedzeniu rady miejskiej krakowskiej toczyła się żywa dyskusja w sprawie wodociągów; — przy tej sposobności padały cagle wyrazy: Fauna, Flora — Flora, Fauna i tak bez końca prawie. Jeden z radców *uwożo pon* żydowskich podczas tej całej obrady siedział jak tabaka w rogu, a że był z natury ciekawy, jak jego wnuk do półkwaterka, pyta się przeto swego *uwożo pon* sąsiada: pańe kolego, czy pan będzie znał te Flore? Naturalnie, że znam. — No to czy ona może być tak mała, żeby ona mogła sze zmieścić do rure wodociągowe, i zatkacz mu? — Naturalnie, odpowiedział kolega. A ta druga, Fauna, czy to od nemu matki czy szostre? — Rodzona siostra. Tu się ta ciekawa *uwożo pon* rozmowa przerwała, gdyż znów inny radca zabrawszy głos, w dosyć długim przemówieniu użył sobie parę razy na zwierzęcej Florze i roślinnej *uwożo pon* Faunie.

Ciekawym bardzo, czy i przy tych wyborach będą się takie hebesy pchać do rady?

Że nie wszystkie niemy są dla nas *uwożo pon* źle usposobione, świadczy o tem telegram studentów akademii górniczej w Freibergu do ministra oświaty w Dreźnie z prośbą, aby do tej akademii nie przyjmować *uwożo pon* studentów Polaków.

A przecież my nie więcej się hemy, tylko zupełnego odgraniczenia od was — to właśnie woda na nasz młyn. Jeżeli dla braku jakiegoś wyższego zakładu naukowego zmuszeni jesteśmy posyłać swoich *uwożo pon* synów za granicę, to na to mamy o wiele lepsze zakłady we Francji,

Belgii, Anglii. Tam się nietylko lepiej zawodowo wykształca, ale się naucza tym więcej was nieświadzi, jak was dziś cały świat nienawidzi — a oto nam najwięcej chodzi *uwożo pon*.

Wszak wyście się rozrosli i utyli na poće i krwi słowiańskie, zobaczycie teraz co się z wami dźać będzie, jak pies psa będzie *uwożo pon* zjadać, jak wasze zakłady i wasze fabryki będą jedne po drugich bankrutować.

Zeście tacy dobrzy politycy, to na wasze zdrowie wyhyle dziś u Wencla o jedne bombeczkę więcej.

* * *

Było to po ostatniej wojnie austriacko-pruskiej, we wsi Królówce pod Wisniczem, kobieta stara, wdowa, matka niezamężnej córki i syna przy wojsku, czując się bliską śmierci, oznajmiła wobec *uwożo pon* wójta, pisarza gminnego i trzech sąsądów, swoją ostatnią wolę w tym celu, aby wszystko co po niej pozostanie, mogła jej córka Reśa odziedziczyć. Na uwagę wójta, że taki testament nie będzie ważny odrzekła: chłop se ta we świecie da rady, a Reśke przedzej kot weźnie, jak będzie dobrze podszyto, *uwożo pon*.

Gdy wszelkie perswazje, przeszło trzy godziny trwające na nic się nie zdały, odrzekł wójt: Słuchajcie-no Józefowe, i tak już czas na południe do domu, to wy się jeszcze dobrze namyślcie, a my tu po południu przyjdźwata, to się dytament ułoży, *uwożo pon*.

Kiedy po obiedzie szli znów wszyscy do Józefowej w celu spisania testamentu, spotkali Jędrka, który uwolniony z niewoli pruskiej, wracał do domu. Wójt znał Jędrka od małego hłopca i lubił go bardzo, przeto oznajmił mu, jakie mu *uwożo pon* niebezpieczeństwo zagraża.

Jędrək nie w ćmieie bity, nie darmo przez dwa lata przebywał w Krakowie, podźekował wójtowi za dobre hęci i odrzekł: ja ta sobie już dom *uwożo pon* z matuśą rade.

Zaledwie wszedł do izby matuśinej odezwał się przytłumionym głosem, udając bardzo horego: nieh będzie pohwałony Jezus Hrystus i Matka Jego, przeczysto panienka tyż.

O rety! rety! toś to ty Jędrək?

Jo matuśu kohano, jo; i serdecznie matkę uściskał i ucałował, *uwożo pon*.

A gdzieżesty bywoł? a godojcie mój Jędrusu godoj.

Jakny wymaśirowali z Krakowa, to się

zaraz rozpoczęta wojna, a na wojnie to niema żartów i pisać niema czasu *uwożo pon*.

No a jakże ta było na tej wojnie?

A na wojnie to było tak: pod Królówem-Hradem dostolem trzy kule w brzuch a styry w pierśi...

O rety! rety! Jędrusu, i nie zabili cię?

Ale nieho matuśa słuho, to depiro początek. Jakem dostolem te czwortą kule w pierśi, a przeszła na wylot, takem się i przewrucnił, a naśi jak z pola shodzili to mnie nie zabrali, bo *uwożo* matuśa, myśleli żem trup.

O rety! rety! i cóż dalej?

Ano przyszli potem te lutry pruski, wi matuśa, te heretyki co w Matke Boską nie wierzą, a teroz polskie dhęci katują, a widząc, że jeszcze żyje, tak mnie na najbliższem drzewie powiesili.

No i jakże to było mój ty Jędrusu?

Ano co miało być? Wiszę dhęci, nic; — wiszę drugi, nic; — wiszę trzeci, nic; — a tu się człowiekowi i jeść i pić hec i tak se myśle *uwożo pon*: mójty miły Boże, żeby tak moja kohano matuśa wiedziała co się ze mną djeje, nie przyneślaby człowiekowi w dwojczkach jedzeńa, nie przyneślaby jakiego napitku? o j przyneślaby, przyneśła, bo moja matuśa to najlepszo kobita *uwożo pon* w całej wsi.

Słusnie mosz Jędrusu, słusnie, ale cóż dalej?

Ano cóż dalej, widzą że nie żarty, bo matuśa nie przychodzą, to musi być hyba-bardzo horo, wyjonem zatem kozika z kiełszeni, oderżnąłem się i przyleciłem do mojej matuśi, żeby ją w horobie pocieszyc.

Jędrusu, Jędrusu, jak ty twoją matkę znosz! Pańe wójcie, to cośmy ta sobie przed połedniem godali, to nic z tego nie będzie, jo kobita ućciwo, krzywdy nikomu robić nie hec, to ta już nieh będzie po sprawiedliwości: nieh ta wszystko Jędrək zabierze, a Reśka zdrowo, to może wyrobiac, albo isć do służby, *uwożo pon*.

Miejska gospodarka.

Mieliśmy ciepło, nawet gorąc.

Z czego magistrat asumpt biorąc,

Kierując sprytem się baranım

Rozsyłał wozy z węgla tanim.

Chwycała potem spora zima —

Na mieście wozów z węglem niema,

Bo gdy nareszcie przyszły mrozy,

Magistrat wysłał swoje wozy

Ażebym z bagien dla narodu

Zwoziły brudne bryły lodu.

Gdy potem znouw gorąc chwyci

Magistrat wysłał wozy z węglem...

O gdybym mógł tak, Abdaryci,

Rozumu ućzyć was pociegłem!

W. Sznajdrowicz, kuśnierż w Krakowie, Rynek główny Linia A-B. L. 15, Isze pietro, nad apteką pod „Białym Orłem”, poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary dobrowolne zaopatrzony skład, jakoto: Futra damskie, Rotmudy, Węgierki, Sukmany Kościuszkowskie, Karazy, Czapki i Paski Krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie. Zamówienia i reperacje uskutecznia w jak najkrótszym czasie. — Polecając się łaskawym

względem P. T. Publiczności naświetlam, że jako dostawca wszystkich Bazarów krajowych w Galicyi, będę w możności zadość uczynić tak w gustownym jak i wytrzymałym towarze.

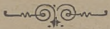
Laureaci Rady miejskiej.

Maluczko. a krakowska Rada miejska zniknie jak śnieg wiosenny. Niechęć ja przez to porównanie powiedzieć, że pozostanie po niej sporo błota tylko. Au contraire — występuję poniżej za projektem uczczenia pamięci o wybitniejszych radców przydomkami historycznymi, któreby sławę ich imienia po długie czasy utrwaliły a dla potomnych przykładem i zachętą do naśladowania się stały.

Niechęć też tworzyć dla nich nowych przydomków i posługiwać się będą tymi tylko, jakie już historia różnym królom nadała. To przelanie epitetu z królewskiej głowy na rajcowską tej ostatniej jeno więcej glorię a estymy doda.

Proponowałbym zatem następujące mianowania:

BARTOSZEWICZ ZŁOTOUSTY
BIRNBAUM POBOŻNY
BUJAŃSKI ROZTROPNY
BUJWID ODKRYWCA
DOBOSZYŃSKI PIĘKNY
DOMAŃSKI ŻARŁOCZNY
FRITSCH WSTYDLIWI
HOROWITZ NIESZCZĘŚLIWI
KOHŃ CHROBRY
LANDAU WIELKI
LEO ŚMIAŁY
LGOCKI POGROBOWIEC
ŁAPIŃSKI MĄDRY
PROPPER MAŁY
ROTTER ŻEGLARZ
SEINFELD ŁYSY
SCHMELKES BICZ BOŻY
TARNOWSKI WSPANIAŁY.



Po karnawale!

Z miną dziarską i szczęśliwą.
Szumniej — jak się zdawał,
Szedł ucieśzyć padoł ziemi
Król zabaw — „karnawał“!

Przed nim szły Bachantek chóry,
Grały trąby — flety....
W blasku światła i purpury
Tańczono.... Niestety!....

Już go niema — już w otchłani.
Przeszły dnie zapału,
Darmo prośby i wołanie:....
„Szkoła karnawał“!

Cisza głucha! — jak po wojnie,
Z której tryumf taki;
— Że ogromnie spadła cena
Na „chapeau“ i „fraki“!

Sep.



Z niedrukowanych westchnień.

Odkryłem Cholerzyn, odkryłem Śmierdzacą
I tem rozślawiłem ciche imię moje,
Lecz gazeciarze coraz bardziej mącą
Owe śmierząco-cholerzyjskie źródła.

Zaskórna woda wlała mi za skórę,
I zamiast uznania, władzy i potęgi
W brzuchu mi wielki wygadoł dziurę,
Za wodociągi dając wodocięgi!



Los von Rom!

O co się gniewać? Że na Wolfa krzyki
Opuszczą kościół różne heretyki?
Na tej Wolfowskiej propagandzie czynu
Kościół oszczędza dużo... zacherlinu!

Pytanie do nagrody.

— Kto najmniej szanuje swoją narodowość?

— Niemiec, bo dzieciom polskim zaszczepia ją... z tyłu.

Dziś a wczora.

Nie cierpię wieku mojego,
To liliputów jest życie!
Teśknę do wieku starego,
Tam było wrażeń obficie.

Dzisiaj banalną pieczętkę
Każdy na czole swem nosi,
Każdy malutką swą grządkę
Zasiewa, sprawia i rosi.

Wszystko, jak płyną drobiny,
Układa się do poziomu,
Niema głębin, wyżyny
I niema świecić dziś komu.

Dawniej szedł prorok na stopy,
Gadać z wichrami i słońcem,
By burzyć zasad czerepy,
Nowego świtu być gońcem.

Dawniej bandyta zuchwały
Burzył zamczyśka despotów,
Potem kochance kryształą
Wraz z życiem złożyć był gotów.

Dawniej potęga duchowa
Postać ludzkości odnawia,
Dzisiaj idea bankowa
Każdego — w cyfrę przemienia.

Emir Lévi.



Głasy krakowskie.

Wodociągi.

By zdrowie Krakowian uchronić od szkody
Wciąż „rozbiegają“ cholerzyjskie wody —
O gdybyż to nasi i wielcy i mali
Tylko tę miejską wodę „rozbiegali“!

Tramwaj.

Gdy już na błonia do Parku Jordana
Ta nowa linja będzie zbudowana,
To dajmy napis od wehadowej strony
„Psom i żydom wstęp wzbroniony“.

„Naszemu Głowski“.

Gdy przyszedł na świat najpierw jak tur
[ryczał —
Jak kół rzał potem — a później skowy-
[czał —

Wreszcie jał miauczeć — jeszcze słabo
zapiał —

Zakwilił trocha — zapisknął i skapiał,

Trąbki węglarskie.

Więc zakazali miejscy dostojnicy
Węglarzom swoim trąbić po ulicy —
Gdy was tak rażą te wrzaski i zgietki,
Prześciancież i wy trąbić u Hawelki!



Misz-masz akrostychon.

„Zastępca„
frylony
Kuryer Lwowski
„Koralja i Ska“

Józef Potocki

Schönerer

Rusini

Wolf

„Legendy“

Bülow.

Kurtki myśliwskie (Looden) podszyte flanelą lub futrem, kapelusze, czapki, pończochy i rękawiczki do polowania.

Kamizelki włóczkowe i jelonkowe. Ubrania jelonkowe. Bieliznę wełnianą, skarpetki, pończochy, kamazse koronowe i włóczkowe męskie i damskie.

Szafiroki himalaya. Koce plu- i płedy męskie i damskie. Kalesze rosyjskie w wielkim wyborze.

Buciki i pantofle i damskie.

POLECAJĄ

210 8—0

Br. Bilewscy

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Anglia, która mimo podróży króla Edwarda do Niemiec narobiła im w ostatnich czasach dość kwasów, pragnie im teraz życie osłodzić, i na konferencji brukselskiej dąży do ograniczenia wywozu cukru z państwa Holenrollersn, a że Niemcy, wszystkimi takimi zdobyczami dzielą się ze swą wierną sojuszniczką Austryją, więc jest nadzieja, że i nam, dzięki opiece niemieckiej, nie braknie słodyczy. Oczekrzywszy w ten sposób stosunki z Niemcami i Austryją, mógłby już król Edward z całą siodoczą przystąpić do koronacyi, ale jemu nie dosię tego, on pragnie, aby akt koronacyi odbył się w czasie pokoju, aby mu nie towarzyszył rozlew krwi i wrzawa wojenna. Aby tym pokojowym intencjom króla dogodzić, stara się rząd wystrzelać przedtem Boerów z do ostatniego, a lord Kitchener, niby gołębicą, ma przynieść na koronację gałązkę oliwną z południowej Afryki. Rolę gołębicę ma podjąć także panna Alicya Roosevelt, i na koronację ma przywieść we fartusku pokój angielsko-boerski. Holandia także szczerze pracuje nad przywróceniem pokoju, więc niewątpliwie wojna się zakończy. Niewiadomo tylko, jak rozkwienie ta gałązka oliwna, bo każda z gołębic myśli o innym kwiecie. Holandia chce pokoju przez wycofanie Anglików z Transwaalu, panna Alicya pragnie, aby razem z Boerami żyli i kochali się, jak dwie pensjonarki nie mające wspólnego przedmiotu westchnień, a lord Kitchener uważa to za mrzonki, i chce sprowadzić pokój przez umieszczenie wszystkich Boerów w obozach koncentracyjnych poza kontynentem Afryki.

Zanim się ta kwestya rozstrzygnie, aby Rosya nie zakrociła Niemcom i Austryi angielskich cukierków, obmyślano dla niej traktat z Japonią.

Na czas wyjazdu panny Alicyi Roosevelt do Europy, przy łóżku chorego jej brata czuwać ma księżka Henryk prunki, który umyślnie w tym celu wyjeżdża do Ameryki. Wogóle Niemcy coraz większy wpływ wywierają na stosunki dalekich państw zamorskich. Zwycięstwa Walderseego w Chinach zmieniły zupełnie stosunek państwa środka do ludów Europy. Cesarzowa zarządza, aby przyszli władcy i urzędnicy chińscy podróżowali po Europie i przypatrywali się tutejszym urządzeniom; zawiązała ligę przeciw sztucznemu okaleczaniu nóg Chinek, a nawet sama ma zamiar uczesać się po europejsku. Zajęta te-

mi ustępstwami na rzecz Europy, nie spozstrzegła nawet, że bokserzy spalili znowu i w pień wycielił misję francuską.

Uczni niemieccy wykryli świeżo okropny fałsz historyczny. Wykryli mianowicie i wykazali, jak niesłusznie dotychczasowi historycy odnosili do Karola V. słowa, że w jego państwie nigdy słońce nie zachodzi. Według najnowszych badań wiekopomne to zdanie wypowiedział cesarz Wilhelm o Anglii, przyjmując księcia Walii w koszarach pułku dragonów. W jego państwie wprawdzie słońce zachodzi, ale natomiast światło prawdziwej kultury coraz jaśniejszym strzela blaskiem.

Wodzowie walki kulturalnej, walczący z przesadami klerykalno-ultramontańskimi, oddają się w Berlinie nowemu kultowi Eddyizmu, i skupieniem się i modlitwą leczą cudownie wszelkie choroby. Nowy ten system znajduje coraz więcej zwolenników w najwyższych sferach. Jak przykró odbija przy tem nasza ciemnota i barbarzyństwo. W Krakowie za takiesame praktyki zamknięto cudownego rabina do kozy, a cudowną blachę i cudowne paski pergaminowe z sentencyjami talmudycznymi — skonfiskowano. — Bawi podobno w Krakowie jakiś emisaryusz towarzystwa Gustawa Adolfa i szuka zwolenników „Los von Rom“. Możeby on od sądu zakupił te skonfiskowane świętości i posłał berlińskim Eddyistom. skoro tutejsza prokuratura nie umiała ich należycie ocenić i uszanować. — W Brunzawiku tylko daje się zauważyć pewien zanik kultury czego następstwem jest zakaz zbierania składek na propagandę „Los von Rom“ w Austrii.

Król Aleksander serbski cofnął ofertę sprzedaży tronu, bo sobie rozmyślił, że skoro Zacharjasz w tak późnym wieku do czekał się potomstwa, skoro król holenderski dopiero u schyłku dni swoich do czekał się następcy, to i on może jeszcze nie tracić nadziei.

Niemniej pełen nadziei jest pan Körber, któremu w komisji budżetowej poszło lepiej, niż sam przypuszczał, i który spodziewa się, że i w pełnym parlamencie będzie miał tosam powodzenie. — I u goda z Węgrami przedstawia mu się korzystniej, bo znów uzyskał całoroczną prolongatę. Chociaż Węgrzy sierdzą się znowu bardzo, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand jadąc do Petersburga, nie przybrał sobie do towarzystwa jakiego paprykowego żyda. Odgrzążają się, że nie pozwolą grać u siebie austrjackiego hymnu ludowego, a jakby jeszcze i Morskie Oko str-

cili, to nie pozwolą sprzedawać na Węgrzech krakowskiej kiełbasy. Jeżeli to panna Körberowi nie odbierze spokoju, to narazie może być dosyć zadowolnionym z losu i gotować się na ponowne zobaczenie się z Wolfem.



Dwudziesty wiek.

I.

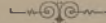
Ach, jak też smutno teraz na świecie!
Tak sobie dumął jeden biedny człek.
Podłósie się gniewdzi w młodości kwiecie,
Ładnie się zaczął ten dwudziesty wiek.
Zamiast pokoju — krew się ciągle leje
A wielu ludzi cierpieć musi gród.
Każdy więc naród dziś niezgodę steje
I ciągle wychodzi na wierzch nowy brud.

II.

O cywilizajo, co się z tobą dzieje,
Ładny początek ma dwudziesty wiek;
Szala zwycięstwa w wojnie wciąż się chwieje
A w niej niejeden śmierć znajdzie człek.

III.

Ludy Europy, żyjcie jak potrzeba!
A dobrze znowu się wam będzie dziać.
Wasi poddani będą mieli chleba,
Zaś miłość wspólna ziarna zacnie dać.
Stan. Birmy.



KALAMBUR...

Na pozór to... kalambur,
W gruncie — prawda czysta:
Najszczęśliwszym na świecie
Bywa pesymista,
Wówczas, kiedy, rozwodząc
Na ludzkość swe żale,
Udowodni, że w świecie
Nie ma szczęścia wcale!...
K. Natęcz.

Odpowiedzi od Redakcji.

„Spiew Djabła“ nie nadaje się dla naszego pisma. Rękopis zniszczony.

N. N. w Żywcu. Sprawę tę mogłoby poruszyć najlepiej jakie pismo codzienne.



Odpowiedzi od Administracji.

X. S. Prenumerata zapłacona do 1-go stycznia 1902.

MAGAZYN
i Pracownia Sukien męskich

Leona Grabowskiego

Kraków,
ul. Szpitalna l. 36
(vis à vis Teatru),

polecą swój bogato zaopatrzonej skład materyi głównie angielskich. Roboty w zakresie krawiectwa wchodzące wykonywa z wielką dokładnością według żurnali angielskich, francuskich i amerykańskich.

Pan Pafnucy Fidrygalski.



(Rysunek z fotografii Mieszkowskiego w Warszawie).

I.

Humorek Dra Bęca.

Do handlu Hawelki w Krakowie, przyszedł przed kilkunastu laty słynny myśliwy Dr Bęca ze swoją suką legawą „Dziadówka” w chwili, kiedy nadszedł świeży transport olbrzymich homarów.

Dziadówka (była to suka bardzo sprytna) czy z figłów, czy też z chęci zrobienia swemu panu podarku, schwyła jednego homara za grzbiet i dalej ze nim w nogi, w rynek.

Naraz ś. p. Hawelka: Panie doktorze! panie doktorze! cóż ta bestyjka robi? — a gwizdnię pan na swego psa!

Gwizdnij pan lepiej na swego homara, odrzekł spokojnie p. Bęc.

II.

Dowcipny sędzia.

Do sędziego karnego, dla spraw pyskowych w Wiatce, znanego pijaniacy i łapownika, przyszło dwóch przedmieszczan na skargę, o obrazę honoru.

Marków. Proszę św. sądu, Kryłow mi powiedział przy świadkach: ty łajdaku, pijaniacy i włóczęgo: — proszę o wymiar sprawiedliwości.

Kryłow. Proszę św. sądu, Marków mnie nazwał przy świadkach złodziejem i oszustem: — proszę o wymiar sprawiedliwości.

Sędzia. Przedewszystkiem złóście tu na moje ręce po pół rubla. (Chowając dwa półrubelki do kieszeni): Znam was obu bardzo dobrze, ani ty Marków nie jesteś łajdakiem i pijaniacy, ani ty Kryłow nie jesteś złodziejem i oszustem. Obaj jesteście bardzo porządnyimi ludźmi, a łajdakiem,

pijaniacy, złodziejem i oszustem jestem ja... Czy nie prawda?

— A no, co prawda to prawda.

— Kiedy tak, to sobie podajcie ręce i przeproście, a za obrazę mojej osoby skazuję was na karę po pół rubla. Którście już na moje ręce złożyli.

III.

Spryt warjata.

(Zdarzenie prawdziwe).

Przed kilkunastu laty porucznik K., garnizonu krakowskiego, dostał pomieszenia zmysłów. Koledzy się nim zaopiekowali, i zamówili dla niego osobną celkę w domu obłąkanych, a kapitan F. podjął się użyć podstęp, by go tam dostawić, gdyż lekarz robił nadzieję szybkiego powrotu do zdrowia.

W tym celu ułożono komedję bardzo sprytnie, mianowicie, — kiedy kapitan pewnego poranku był u porucznika K. przyszedł służący od porucznika Z. z raportem, że w nocy jego pan złamał nogę na ulicy Kopernika, i leży tymczasowo w pobliskim szpitalu Ś-go Łazarza.

Obłąkany porucznik K. był serdecznym przyjacielem porucznika Z. i objawił chęć udania się natychmiast do niego do szpitala.

Na to kapitan się odzywa: to i ja z panem pojedę, bo może go będzie można przewieźć do szpitala wojskowego na zamek.

Jak się rzekło, tak się stało — pojedali obaj do szpitala, a kapitan F. pierwszy zapytał zakonnicy dyżurnej gdzie leży porucznik Z. ze złamaną nogą?

Zakonnica poprosiła ich uprzejmie na pierwsze piętro, a kiedy kapitan F. pierwszy przestąpił próg, porucznik K. dał jej poza jego plecami znak, żeby za nim zamknęła drzwi, a sam do niej rzekł z cicha: dopiero takiego trzeba było użyć podstęp, żeby go tu dostawić, i pożegnawszy się z zakonnicyą odjechał.

Zakonnica dostała polecenie od dyrektora zakładu Dra Żuławskiego, że jak dostawia oficera, który się będzie pytał o porucznika ze złamaną nogą, ma go zaprowadzić na pierwsze piętro i w osobnej celi zamknąć, a ta nie wiedząc którego, zamknęła pierwszego, gdyż tymczasem warjat oprzytomniał i skorzystał z tego, że kapitan pierwszy przestąpił próg.

Co się potem działo, łatwo się domyśleć: zacytujcie tylko małą próbkę rozmowy przez okienko.

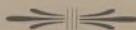
Kapitan. Siostró dobrodziejko! co to jest, przecież to on warjat, nie ja.

Siostra. Panie Kapitanie, my do tego przyzwyczajone — tak prawie każdy mówi.

Kapitan. Proszę mnie natychmiast wypuścić, bo drzwi wywałę.

Siostra. Proszę o spokój, nie robić awantur, bo inaczej musielibyśmy pana w kaftan ubrać.

W ten sposób szła rozmowa dalej, aż do przybycia Dra Żuławskiego, który znał osobiście porucznika K., a zanim się pomyłka wyjaśniła upłynęło kilka godzin.



Firma istniejąca od roku 1846.

J. BAZES

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 55,

naprzeciw kościoła św. Piotra (dom własny).

Telef. Nr. 152.

Generalne Zastępstwo dla Krakowa i całej Galicyi

oraz Skład komisowy

Flaszek różnych gatunków

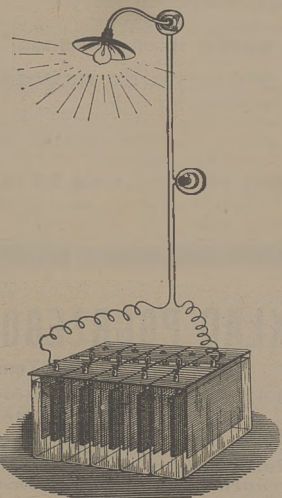
mianowicie do piwa, wina, szampańa, oraz butelki z patentowanem zamknięciem i butelki koszykowe (demijohny), z fabryki austr. Towarzystwa hut szklanych w Aussig.

Fabryczny skład LAMP. — Główny skład fabryczny Porcelany, Szyb, Szkła, z różnych fabryk czeskich, jakoteż i zagranicznych. — Poleca wielki wybór Serwisów porcelanowych i szklanych, Luster w ramach i bez, Zyrandoli i Kandelabrow — oraz poleca się do urządzenia Hoteli, Restauracyj i Zakładów kąpielowych.

Geny fabryczne i przy większych ilościach odstępuje się pewny rabat.

Obstalunki miejscowe i zamiejscowe uskutecznią się w jak najkrótszym czasie.

187 15-9



WACHLARZE gazowe od 60 ct. i wyżej, z trusich piór od złr. 1.25 i wyżej. — Kapuzy i szale wieczorowe, Rękawiczki, Paski, Boa jedwabne, Pończochy, Perfumy, Mydła, Pudry, Gąbki, Grzebienie i Szpilki do fryzur, Biżuterję francuską, — poleca w wielkim wyborze najtaniej

ANASTAZY FRONCZ, Kraków, Floryńska l. 17.

„Na kolei lokalnej Lwów-Kleparów-Janów zmieniono z dniem 1. lutego b. r. rozkład jazdy pociągów Nr. 3254, który od tego dnia odchodzi z Janowa o godzinie 12 minut 12 popołudniu, a przychodzi do Lwowa o godzinie 1 minut 25 popołudniu“.

Potrzebni: osoba umiejąca pisać na maszynie i pisarz z ładnym piśmem. — Upraszam o adresy wszelkich firm handlowych. — Handel korzenny w większym mieście jest do sprzedania. Zgłoszenia tylko listowne pod: **Agencja Bronisława Krasickiego, Kraków, poczta.**

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prostej i najłatwiejszej nauki obcych języków. **bez nauczyciela** wymowy i kluczem, p. t.

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarny) po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy 90 ct. — kurs II-gi zlr. 2-40.
Polsko-Francuski kurs I-szy zlr. 1-80 — kurs II-gi zlr. 4-80. — **Gramatyka Po sko-Francuska** zlr. 1-80.

Polsko-Angielski kurs I-szy zlr. 1-12 — kurs II-gi zlr. 1-80.

Polsko-Ruski kurs I-szy zlr. 2-10 — kurs II-gi zlr. 2-70. 241 2-20

Główna sprzedaż w księgarni **Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie,**

Nie deptaj nogami co Bóg Ci dał w darach natury — świadczą o tem następujące pisma, których oryginalny każdy przejrzeć może — piszą

Pan M. Burmistrz w M. Proszę najprzejmniej przysłać mi ponownie 5 Paczek „Pectora“ do użycia na katar i kaszel. Po użyciu pierwszej przesyłki nastąpił zwrot ku polepszeniu.

Pan Dziekan B. w R. Proszę jeszcze o taką samą przesyłkę „Pectora“ za zaliczką. Ziółka te rozrzedzają flegmę i pomogły bardzo memu sąsiadowi.

Pan B. G. w N. Bawaria. Upraszam pana najrzeczniej przysłać mi znowu 10 paczek pańskich ziółek „Pectora“ za zaliczką, gdyż takowe przy mojem 25-letnim cierpieniu znakomicie mi działają, chcę więc dalej ich używać, bo już dawno cierpię na astmę, a mam lat 71.

Pan G. w H. Przysłaj mi Pan bez zwłoki 10 paczek pańskich „Pectora“, których w roku 1895 czy 1896 z dobrym skutkiem używałem. Proszę przyjać napród podziękowanie i pozdrowienie.

Pan A. P. w P. Górne Łużyce. Proszę przysłać najspieszniej 5 paczek pańskich znakomych ziółek „Pectora“, chcę takowych użyć na mój katar w krtani — w roku zesłami znakomicie mi pomogły na katar szczytów płuc, na które lekarze nie mi nie pomogli. Aby otrzymać rzeczywiście prawdziwe „Pectora“ trzeba się udać do apteki „Diana“ w Budapeszcie korut 5 — która takowe przesyła po 2 korony w pakietach.

Nadeszło! Biurka modne Trymotki. — Sofa wysoka rzeźbiona. — Łóżka mahon. — Zegar z brązami. — w Magazynie

Teresy Hryniewieckiej
243 ul. św. Marka 1. S. 2-20

Zmiana lokalu.
H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK
Kraków, ul. Szewska L. 2,
3-ci sklep za księgarnią Wgo Dra Miłkowskiego, poleca Szan. Publiczności:

ZAKŁAD OPTYCZNY
Okulary i Cwiklery w wielkim wyborze. **Cieplomierze** i t. p.

Dobiera sam okulary lub według wszelkich recept lecarskich, najdokładniej, z gwarancją. 207 8-4

DZWONKI ELEKTRYCZNE i wszelkie przybory najtaniej.

Skład aparatów fotograficznych

klisze, filmy i przeróżne papiery do kopiowania zawsze jak najwiewsze, z najpewniejszych fabryk.

Kartony przeróżne i wszelkie inne przybory. — Wszelkie chemikalia najtaniej

Skład maszyn do szycia
Gwarancya 5 lat.

Ręczne Singera od 25 zlr., nożne Singera od 28 zlr. — Wszelkie przybory do maszyn najtaniej.

Igły Singera po 2 ct., tuzin 20 ct. Przyjmuje wszelkie naprawy po cenach niskich z gwarancją za dobroć.



Upraszamy zażądać naszego katalogu artykułów higienicznych mekzich i damskich. Katalog wysyłamy darmo i opłatanie pod dyskrecją. 217 8-16

REIM i SPOŁKA
SKŁ/D ARTYKUŁÓW GUMOWYCH
Kraków, Rynek 37.



KANARKI

prawdziwe hercyńskie znakomite śpiewaki z miłym i godnym głosem, taktorem, festowym gwizdkiem, dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, po 4, 6, 8, 10 i 12 zlr. Przesyłamy także pocztą z zaliczką z poręczeniem. Że nadejdą zdrowo do miejsca przeznaczenia. 6 dni próby, a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowca prawdziwych hercyńskich kanarek
J. SZUFA, 218 5-5

Kraków, ul. Floryańskiej L. 48, II. piętro, oficyna.

Zakład bandażowo-ortopedyczny

(wyłącznie dla Pań i dzieci), oraz Salon Gorsetów w wielkim wyborze

Zofii Wegrzynowicz

przy ulicy Floryańskiej L. 5, I. piętro

utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju **gorsety ortopedyczne** (prostozymnacyjne). Peloty dla kobiet i chłopców do lat 6. Pasy brzuszne, pasy rapturkowe i t. d.: również w wielkim wyborze wszelkie artykuły gumnowe: policozochy, poduszki, prześcieradła, węże, artykuły ginekologiczne, heraty, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty Leitera, balony Polte. i t. p.

Na żądanie **Wielm. Pań,** bierzcie miarę w ich domach. 215 6-6
Poleca się łaskawym względem Sz. Publiczności.

NOWO ZAŁOŻONY
ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 4, Telefon L. 331.
Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.
Fabryka oraz skład główny przy ul. św. Tomasza L. 4.
Zakład urządza pogrzeby do najwspanialszych do najbardziej oszczędnych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych. 179 17-?
Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Złoty medal i dyplom honorowy na międzynarodowej Wystawie w Paryżu r. 1900.

1/2 Kg. cukrów	1— zlr.,	w pudełkach poleca
1/2 Kg. czekoladek mieszanych	1-20 zlr.,	
1/2 Kg. cukrów, bomb, pralinek i brylantów	1-50 zlr.,	
1/2 Kg. herbatników	—60 zlr.,	

Parowa Fabryka Cukrów Deserowych
ul. Bracka L. 5,
B. BOROWSKI i Sp.
214 6-12 dawniej
ANTONI NOWIŃSKI.

Wzajemny Ubezpieczeniowy Związek
w Krakowie, ul. Św. Mikołaja 25. Takowa, zapłatą
z tytułu ubezpieczenia, wypłacono 26,848 61 0 27.

Wzajemny Ubezpieczeniowy Związek
w Krakowie, ul. Św. Mikołaja 25. Takowa, zapłatą
z tytułu ubezpieczenia, wypłacono 26,848 61 0 27.

Z PRUS

Woda Selterska

sprządzana drogą **WODE SELTERSKA**
zastępuje w zupełności woda polecona przez
Towar. lekarskie ALKALICZNO-SŁONA
zawierająca części składowe jak

wyrobu fabryki **K. Rzęca i Chmurski**
pod firmą

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4. 198 12-?

Sprzedaż detaliczna w aptekach i drogueryach.



Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gt. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 137 28-?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek gł. główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 4-20

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiśniej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8-1 i od 3-6, udziela pożyczki w wysokości pożyczek na papieży wartościowe, kosztowności, towary garderobe i futra. Przyjmuje wpłaty ratami. Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. 238 4-20

Omy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 142 28-?

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materiałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumery, cognatów, kosmetyków przyrządzonych chirurgicznych i gumowych, win leczniczych, Apteki homeopatyczne sprzedają całe i kompletne. 140 28-?

M. PRONIA pod „Złotą głową“ w Krakowie, Rynek gt. 13. Główny skład materiałów aptecznych, specyfikatów krajowych i zagranicznych, wód mineralnych naturalnych i sztucznych, win leczniczych, koniaku, przyrządów chirurgicznych, perfumery, mydła leczniczych i toaletowych. 332 3-21

K. WISZNIIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 28-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materiałowych, korzennych, smalcu, stonny, olejów i tłuszczów, wyrobów szeszkarskich, farby, penszle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłącznie sprzedaje benzynę, terpentynę, eteru i t. p. 164 28-?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 148 28-0

Skład towarów drobiazgowych.

POREBSKI i ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do brzojezyczy. Materiały różnego rodzaju do robot szycielkowych, drutowych, haftu itp. Wybor przyborów i materii kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 28-?

Fabryki korków.

Pierwsza zachodnio-galicyjska założona w r. 1884 Fabryka korków Bernarda Milsztajna w Krakowie, Stradom 27. 173 19-5

Fabryka ogni sztucznych.

Z pierwszej ręki wszelkie ognie sztuczne najlepsze i najtańsze, Confetti, Serpentine i t. d. dostać można tylko w Laboratorium pyrotechnicznym M. J. MADRYCZKOWSKIEGO w Krakowie, Róg ulicy Szlak i Łobzowskiej. 192 14-10

Magazyn ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ul. św. Jana l. 12, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład korbów i sukna zapatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materiałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 284 3-21

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 28-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEZBIARSKI pod zarządem **JÓZEFA KULESZY** w Krakowie naprzeciw cementarza. 184 16-?

Składy dewocyjne.

Specjalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, obrazków z herbem polskim w kilku kolorach od 6 h. do 2 K., listew na ramy, książek do nabożeństwa i t. p. **KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO** w Krakowie, plac Maryacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 3-21

Kawiarnia.

W. JANKOWSKI, rynek główny, l. p. nad handlem A. Hawelki, biłardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzone w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 40-?

TOWARZYSTWO 138 28-?

Wzajemny Ubezpieczeniowy Związek w Krakowie założony w r. 1860.

Wyniki operacji za czas od 1 kwietnia 1900 do 31 marca 1901 r.

	Dział ognioy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polie	496.038	4.799	24.966
Wartość ubez.	Kor. 1,183.852.471	— 33,116.196	— 81.866.120.03
		Renta	— 309.371.99
Zaliczka zebrana	8.204.723.26	751.033.59	2.903.464.36
Proc. i inne należ.	329.853.57	17.792.41	1,107.185.89
Fundusz rezerw.	5,847.522.90	1,989.372.05	1,331.689.56
Rezerwa zaliczki	3,281.993.31	—	20,612.919.32
Fundusz emerytalny	1,464.154.66	—	—
Szkody uregulowane	5,623.764.53	256.201.31	1,987.522.61
„ nieuregulow.	432.821.37	—	182.605.23
Prócz. koszt. admin.	—	—	—
„ i odpisy	1,875.375.19	82.552.75	898.721.38
Czysta pozostałość	483.690.20	215.122.83	138.923.54
Z funduszu wyrów.	415.809.29	—	—
12% zwrotu dla członków	783.702.93	—	—
Dywidenda (5% od ubezpieczeni pośmiertnych) 1/2% „ „	—	—	—
Od czasu istnienia Towarzystwa.	—	—	—
Wypłacono członkom z tytułem zwrotów	Kor. 125.351.682.84	—	26,848.61 0 27

Kapelusze, Cylinder
P. & C. Habiga, Wilh. Plessa
z innych ces. król. nadwornych fabryk.

Zdzisław Zdanowicz
Kraków. ul. Sławkowska l. 8.

Bieliznę męską białą i kolorową
KRAWATY, RĘKAWICZKI „KHIWA“
LASKI, PARASOLE, KALOSZE.

Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale 1. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łazienię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpielę w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażysty*. — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

98 34-?

Zmiana Lokalu!

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu

SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 na tę samą Linję pod Nr. 18 w Rynku głównym.

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czótenkowych, pierścieniowych Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10% taniej. — Najnowsze ilustrowane ceniki przesyła franco. 85-?

JÓZEFA IWANICKIEGO

następca R. Pawłowski
w Krakowie, tylko Rynek
główny Nr. 18.



Zwracam uwagę Szan. P. T. Publiczności, iż Magazyn mój fabryczny znajduje się po stronie pomnika Mickiewicza, Sukiennice L. 2.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA
WYROBÓW z CHIŃSKIEGO SREBRA, PLATEROWANYCH,
bronzowych i srebrnych

w Krakowie **M. JARRA** w Krakowie

Przemysł polski!
Magazyn własny
od strony pomnika
Mickiewicza,
Sukiennice L. 2.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, która zyczy sobie nabywać moje wyroby wprost z fabryki a nie przez pośredników, iż otworzyłem własny Magazyn w Krakowie, od strony pomnika Mickiewicza w Sukiennicach L. 2, i tam można dostać wyłącznie tylko moje krajowe wyroby po cenach fabrycznych. — Reprezentować fabrykę będzie mój dotychczasowy zastępca p. Ag. Lisowski.

Z wysokim szacunkiem

208 8-4

M. JARRA

właściciel jedynej pierwszej krajowej fabryki wyrobów platerowanych i srebrnych.

Wilhelm W. Ornatowski

z Ameryki, Chicago

założył

Fabrykę Narzędzi Chirurgicznych

w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 10.

Wykonują narzędzia medyczne, chirurgiczne, i elektro-ortopedyczne, również wszelkiego rodzaju bandaże.

Uskutecznią wszelkie w zakres tego zawodu wchodzące roboty stalowe i metalowe.

Wyrabia: Brzytwy, Nożycy i Szczyrorki, oraz przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie.

Obstalunki wykonuje najdokładniej, starannie i punktualnie. 239 2-2

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklanych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencji tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

165 AKCYJNEGO TOW. 28-?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.